

Wspomnienie

Aldona Jawłowska (8 XII 1934–15 V 2010)

Choć w ostatnich latach Aldona poważnie chorowała i w związku z tym porządkowała wiele swoich spraw, nikt z nas (i Ona także) nie spodziewał się, że śmierć dopadnie Ją znienacka. Mimo pogarszającego się samopoczucia nie tylko pracowała „pełną parą” naukowo i dydaktycznie, ale i uczestniczyła aktywnie w wielu inicjatywach akademickich i pozaakademickich, wszędzie wnosząc ożywcze pomysły i zarażając nimi innych. Z jednej strony martwiła się często o to, kto poprowadzi dalej „Societas / Communitas”, którego redagowaniu poświęcała wiele serca i energii (tak jakby tych Jej przymiotów miało zabraknąć „już teraz” bądź „w najbliższej przyszłości”), z drugiej jednak mówiła w końcu kwietnia, że nie może doczekać się wakacji, a to znaczy – ukochanego pływania w jeziorach. A ja cieszyłam się z góry, że w przerwach między dalszymi wyjazdami Jej czerwony samochód stanie przed domem w Zalesiu Górnym obok słupa do koszykówki, posiedzimy na tarasie, gapiąc się na krzewy i korony drzew, potem powędrujemy na pobliską łąkę obserwować ptaki lub dalej, nad miejscowe stawy i letni basen, a wieczorem pogadamy przy winie. W międzyczasie ogrywała mnie w koszykówkę, no i oczywiście – ilekroć zdarzyło nam się wspólnie pływać – podziwiałam Jej kondycję i styl. O tym, że ukończyła najpierw AWF, dowiedziałam się po kilku latach znajomości. Drugim kierunkiem była pedagogika, na której po studiach – do 1974 roku – pracowała. Pod kierunkiem prof. Bogdana Suchodolskiego napisała i obroniła (w 1968 r.) pracę doktorską daleko wykraczającą poza ówczesne (a także i dzisiejsze) zainteresowania pedagogów. Jej tematem była „Antropologia i filozofia człowieka w pracach Augusta Comte’a i Sørensa Kierkegaarda”. Później rozpoczęła pracę w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN, gdzie zajmowała się badaniem stylów życia. Interesowały Ją szczególnie artystyczne formy ekspresji tzw. kultury alternatywnej, czego efektem była m.in. książka, która zapewniła jej trwałe miejsce w humanistyce – *Drogi kontrkultury*. Wydana w 1975 r. w renomowanej serii PIW-owskiej (podobnie jak późniejsza znacznie, bo z 1988 r., *Więcej niż teatr*) książka ta z miejsca uzyskała status pozycji „kultowej”. Czytali ją i dyskutowali w różnym czasie badacze reprezentujący wszystkie pewnie dyscypliny humanistyki, czytali ją artyści i kolejne pokolenia akademickiej młodzieży. *Drogi kontrkultury* od lat nie sposób zdobyć w antykwariatach i na internetowych aukcjach, można jedynie pożyczać „zacytane” egzemplarze z bibliotek publicznych i prywatnych. Nieco później (w 1981 r.) ukazała się książka także już dziś niedostępna – *Ruch konsumentów*. Szersze zainteresowanie tą problematyką pojawiło się w Polsce znacznie później, ale kiedy już się pojawiło, z zazdrością obserwowaliśmy przygotowanie i swobodę Aldony w jej podej-

mowaniu. Kierowała już wówczas w IFiS PAN Zakładem Teorii Kultury, który stał się miejscem najciekawszych bodaj wówczas w Warszawie seminariów, gdzie dyskutowano kulturowe uwarunkowania i konsekwencje procesu zwanego transformacją ustrojową. Niektóre z tych seminariów odbywały się pod egidą Jej Zakładu i ówczesnego Instytutu Kultury przy MKiS. Ich rezultatem były liczne, pilotowane, redagowane lub współredagowane przez Aldonę publikacje zbiorowe czy numery „Kultury Współczesnej”. Powróciła też – całkiem niedawno – do problematyki pierwszej książki, irytowały ją bowiem powierzchowne często opisy i oceny kontrkultury w tekstach, które zaczęły się u nas pojawiać w związku z jej półwieczem. Wydała więc w 2008 r. wspólnie z Zofią Dworakowską książkę *Wolność w systemie zniewolenia. Rozmowy o polskiej kontrkulturze*.

Po pewnym czasie Jej drugim, a później pierwszym miejscem pracy stał się Instytut Stosowanych Nauk Społecznych UW (w którym przewodniczyła Radzie Naukowej, organizowała konferencje i dyskusje, redagowała „Societas/ Communitas i, co było dla Niej po okresie pracy wyłącznie w PAN niezwykle ważne, znów uczyła). Skupiało się wokół Niej mnóstwo młodych ludzi – magistrantów i doktorantów, którym poświęcała wiele serca i uwagi. Dla wielu z nich pozostała autorytetem i po zakończeniu „formalnej” współpracy. W 2004 r., z okazji urodzinowej siedemdziesiątki uczniowie, współpracownicy i przyjaciele obdarowali Ją książką *Od kontestacji do konsumpcji. Szkice o przeobrażeniach współczesnej kultury* (jednym z jej redaktorów był Marian Kempny, którego śmierć bardzo mocno Aldona przeżyła).

Aldona działała też aktywnie w Polskim Towarzystwie Socjologicznym. Gdy tylko powstało Polskie Towarzystwo Kulturoznawcze, a później Komitet Nauk o Kulturze PAN, Jej udział (osoby przypisanej wszak instytucjonalnie do socjologii) w naszych gremiach i inicjatywach był i dla Niej, i dla nas oczywisty i naturalny. Jeśli przyjmiemy, że w praktykę badawczą kulturoznawstwa wpisana jest kompetencja transdyscyplinarna, Aldona była kulturoznawcą „od zawsze”. Żadna z Jej większych prac ani pewnie żaden z licznych artykułów (które, nawiasem mówiąc, warto byłoby – skoro sama tego nie zdążyła zrobić, choć chciała – zebrać w odrębnej książce) nie mieści się w jednej dyscyplinarnej przegródce. Uczyła nas nie tylko przekraczania dyscyplinarnych granic, ale i uważnego oglądu życia codziennego i tendencji uznanych za „marginalne”, w których kryją się często zalążki przyszłych kształtów życia społecznego. Uczyła nas też, że badanie społeczno-kulturowego świata nie musi być, jak wmawiali nam scjentyści, odłączone od działania w nim. Dzielimy z socjologami zarówno smutek po śmierci Aldony, jak i wdzięczność za to wszystko, czym nas tak hojnie w ciągu wielu lat obdarowała.

Anna Zeidler-Janiszewska